

# Erwin Mateja

---

## Reforma Liturgiczna w Niemczech — próba bilansu : streszczenie

---

Liturgia Sacra. Liturgia - Musica - Ars 19/2(42), 313-315

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Liturgie. Möglicherweise weist hier der Weg über die konkreten Vorgaben des Konzils für eine Liturgiereform hinaus — aber durchaus im Sinne des Konzils und seines Ideals einer Kirche in der Welt.

### **Reforma Liturgiczna w Niemczech — próba bilansu**

#### Streszczenie

Autor postanowił pokazać zarówno motywy, jak i problemy, które były i są związane z poszczególnymi fazami wprowadzania reformy w Niemczech. Dlatego na początku pokazał, co niemieccy biskupi wnieśli do soborowej propozycji odnowy liturgii. Ich aktywność dotyczyła szczególnie reformy Mszału i Mszy św. oraz nowego porządku czytań mszalnych. Postulowano również docenienie czynnego udziału świeckich w liturgii oraz dowartościowanie proklamacji słowa Bożego. Trzeba w tych wysiłkach widzieć różnice w propozycjach katolickich biskupów NRD oraz biskupów RFN. Widać je m.in. w uzasadnieniu roli, którą winna odgrywać liturgia w życiu wiernych.

Drugi punkt wystąpienia poświęcony był problemowi wydawania niemieckojęzycznej wersji odnowionych ksiąg liturgicznych. W dziele tym znaczącą rolę odegrały instytuty liturgiczne Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Prawie wszystkie księgi liturgiczne ukazały się w ciągu 15 lat po wydaniu konstytucji liturgicznej. Księgi te zasadniczo się sprawdziły i w praktyce zostały zaakceptowane. Oczywiście doszło również do samowolnych zmian lub sięgano do tekstów alternatywnych.

Ciekawym punktem wystąpienia jest pokazanie, że wprowadzanie reformy przebiegało różnie w poszczególnych diecezjach. Jako przykład posłużyły tu dwie diecezje: Monastyr z zachodnich Niemiec i Drezno—Miśnia ze wschodnich. Różnice widać w szybkości przeprowadzania reformy, w swoistej radykalności, np. przekształcania liturgicznych pomieszczeń, co może być zrozumiane tylko w szerszym kontekście kulturowym. Swoją rolę odegrały tu też obecne w połowie lat 60-tych w społeczeństwie starej Republiki szeroko pojęte ruchy z jednej strony protestujące, a z drugiej reformistyczne, które miały wielki wpływ na część społecznych elit. W diecezji Monastyr pojawił się już przed soborem cały szereg zmian w liturgii. Pewnym znakiem ambicji odpowiedzialnych w tej diecezji za stan liturgii jest odbudowana po wojnie miejscowa katedra, w której, jeszcze przed soborem, przeprowadzono zmiany w strukturach sprawowanej liturgii. Nie orientowały się wertykalnie, ale bardziej horyzontalnie, dookoła ołtarza. W ten sposób wyprzedzono sobór. Samo przeprowadzenie reform nie odbyło się jednak bez konfliktów. Związane one były głównie z różnym rozumieniem roli świeckich w liturgii. Wiele pomysłów oznaczało dla wiernych zupełne przedstawienie się i zerwanie z dotychczasową praktyką.

Z kolei wprowadzanie odnowy liturgicznej w Kościele katolickim w NRD musiało uwzględniać dwie sprawy: Kościół tu był i jest diasporą, przez to rozwijał się w bardzo prostych warunkach i odpowiednio prosto żył. Po wtóre, reforma liturgiczna musiała być przeprowadzona w kontekście polityki systemu totalitarnego, który znacząco ograniczał m.in. proces wydawania ksiąg liturgicznych oraz stosownej literatury. Ciekawa jest też różnica pomiędzy wschodem a zachodem Niemiec. Inaczej jak w zachodnich Niemczech, we wschodnich nie

spotkano się z odrzuceniem reformy liturgicznej. Nie pojawił się też ruch tradycjonalistów. Jako przyczynę tego wymienia się dobre przygotowanie i roztropne przeprowadzenie reform.

Istotne znaczenie w wystąpieniu prof. Kranemanna ma dokonana przez niego próba bilansu przeprowadzonej w krajach niemieckojęzycznych reformy liturgicznej. Podkreśla on, że dzieło to spoczywało na wielu ramionach. Ostatecznie były to parafie, wierni i kapłani, którzy na miejscu przeprowadzili projekty odnowy Kościoła. Problemy, które z tej okazji powstały, częściowo w samym procesie reformy, ale też w restrykcjach ze strony kierujących w Kościele, siłą rzeczy musiały doprowadzić do otrzeźwienia, które poniekąd trwa aż do czasów obecnych.

Reforma liturgiczna nie byłaby możliwa bez biskupów wraz ze swoimi pracownikami, klerem i przede wszystkim wiernymi. To biskupi motywowali wszystkich do realizowania wytycznych Rzymu i koniecznych wymogów miejscowych. Część tych biskupów było inspirowanych wskazaniem ruchu liturgicznego z wczesnych lat XX w. Oprócz tego biskupi znający przedsoborowe postulaty okazali się wobec tych reform zasadniczo otwartymi i różnymi wskazaniem przygotowali wiernych. Choć nie było żadnych zasadniczych różnic wśród biskupów, to jednak można było zauważyć różnice w zaangażowaniu się tychże. W Kościele katolickim w Niemczech istniała w okresie powojennym wielce rozbudowana sieć ośrodków kształceniowych, które zostały również wykorzystywane dla wdrażania reform liturgicznych. Również istniały aktywne diecezjalne i ponaddiecezjalne czasopisma, np. gazety diecezjalne. W niektórych takich gazetach pojawiły się całe serie artykułów, które były wyjaśnieniem rzeczowym i kompetentnym, a jednocześnie popularnym poszczególnych kwestii liturgicznych.

Nie wolno nam zapominać o licznych przedstawicielach laikatu działających w poszczególnych parafiach, bez których przeprowadzenie reform byłoby niemożliwe. W latach wprowadzania reformy bardzo mocno były rozbudowane w zachodnich krajach związkowych różne związki katolickie. Wielu świeckich angażowało się w takich związkach, jak: *Kolping-Verband* czy Związek Katolickich Kobiet. Nie wolno przeoczyć wkładu tych ludzi w dzieło wprowadzania odnowy liturgii. Okazali się oni pod tym względem aktywistami w parafii, brali czynny udział w kształtowaniu liturgii, przez co umożliwili przeprowadzenie odnowy liturgii i Kościoła. Był to czas ożywionej dyskusji nad służbą Bożą wśród zaangażowanych wiernych.

Gdy dochodziło do dyskusji z mniejszościami, które, oprócz zasadniczych spraw w reformie, bez kompromisu odrzucały miejscowe dodatki do reformy liturgicznej, jak np. styl muzyki kościelnej, niektóre eksperymenty liturgiczne, jak np. ukształtowanie liturgii młodzieżowej, przekształcenie pomieszczeń religijnych, dowolne kształtowanie modlitwy eucharystycznej, kompetencje między kapłanami a świeckimi w parafii itd., to tu również należy dostrzec napięcia, które panowały wtedy w poszczególnych parafiach. Reforma liturgiczna jako tako została tylko przez małą grupę odrzucona. Nie było więc problemu „czy” przyjąć reformę, kwestią zasadniczą było, „jak” ją wprowadzić w życie.

Ważnym krokiem dla dalszego rozwoju Kościoła w RFN i w NRD były wielkie synody lat 70-tych. Synod w Würzburgu swoimi wnioskami w sprawach reformy liturgicznej uniezależnił się od innych. Początkowo traktowano reformę liturgiczną w zakresie spraw zasadniczych, potem dołączyły się problemy nowego kształtowania Mszy św. niedzielnej, Mszy dla dzieci i młodzieżowej, w końcu też nabożeństwa ekumeniczne. Przemiany społeczne sprawiły, że środowisko parafialne, w którym celebrowana jest liturgia, także diametralnie się zmieniło, przez co swoimi uroczystościami i wydarzeniami nie ma już wiele wspólnego z chrześ-

cijańskimi wydarzeniami lub symbolami. Synod zwracał uwagę na skutki oddziaływania sekularyzacji na sferę liturgiczną, co zresztą już przed soborem było odczuwalne. Związanie wiernych z instytucją Kościoła już od lat 50-tych zmalało i odtąd liczba uczestniczących w niedzielnej Mszy św. coraz bardziej malała. Również decyzje synodu, jeśli chodzi o Msze św., były tylko pewnym etapem w tym procesie.

Na koniec autor pokazał trzy wyzwania, z którymi Kościół musi się dzisiaj zmierzyć. Pierwsze z nich sięga do przeszłości, bowiem XX w. pokazuje, przy wszelkim zróżnicowaniu Kościołów partykularnych, które wykazują się lepszym lub gorszym wprowadzeniem reformy liturgicznej, że konieczne jest również zreformowanie całokształtu życia religijnego współczesnych wiernych. Ta zasada powinna być dzisiaj coraz bardziej wyakcentowana, szczególnie tam, gdzie są „miejscowe” problemy. Kościół posoborowy w tym zakresie był o wiele dalej postępowy niż dzisiaj. Drugie dotyczy teraźniejszości, która pokazuje, że uroczystości związane z udzielaniem sakramentów coraz mniej przemawiają do ludzi. Kranemann postuluje taką ich odnowę, by uczestnika na nowo kształtowały, aby wierni czuli się przez nie osobiście dotknięci. Liturgia, której forma przyświecała posoborowym reformatorom, docelowo powinna być bardziej mistagogiczna. Ostatnie spostrzeżenie dotyczy liczby tych, którzy się czują bardzo związani z Kościołem. Faktem jest, że ona zmalała. Liczba zaś bezwyznaniowych drastycznie wzrosła. Istnieją znaki, że ci ostatni szukają religijnie bardziej odpowiednich struktur wyznaniowych. W spojrzeniu wstecz, na dziesiątki lat posoborowych, należy stwierdzić, że Kościół koncentrował się wyłącznie na utrzymaniu wiernych we wspólnocie. Ponieważ ta metoda nie przyniosła pożądanego efektu Kranemann wskazuje na inną drogę, tę mianowicie, którą idzie czeski teolog Tomáš Halík. Dla niego ważni są ludzie poszukujący, a znajdujący się poza Kościołem. Ich należy wciągnąć do dialogu z wierzącymi. Dostrzega bowiem u nich ukrytą świadomość istnienia Boga. W rozmowie z wiernymi natomiast mogą dojść do pełnej świadomości Jego obecności w liturgii. Niebezpieczeństwo posoborowych aktywności liturgicznych może tkwić w tym, że to, co się znajduje poza horyzontem konkretnej działalności liturgicznej, za mało było zauważone. Dzisiaj już na to nie można sobie pozwolić, szczególnie nie w liturgii. Jest możliwe, że obecna rzeczywistość wskazuje na to, iż liturgiczne wytyczne soboru mogły być niewystarczające, aby rozwiązać problemy ciągle rozwijającego się świata.

Ks. Erwin Mateja